

№ 81.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sr. św. Ezechiela Pr.
Czw. św. Leona Wielk.
Piąt. św. Wiktora M.
Sob. św. Hermenegilda.
Niedz. Grobu Chrystusow.
Pon. św. Anasztazego M.
Wt. św. Marceliana M.

Wschód słońca: godz. 5 m. 21
Zachód słońca: godz. 6 m. 44
Dług. dnia: godz. 13 m. 23

Cena prawnumeraty:

W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 36

Redakcja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 3.
Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sroda, dnia 10 kwietnia 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Ogłoszenie.

Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Cesarz na skutek najpoddającego raportu ministra skarbu o konieczności w celu szybszego odnalezienia sum, zrabowanych w roku zeszłym z kas skarbowych Taszkienckiej i Anlinatinskiej w sumie rb. 544,000 oraz odszukania nie ujawnionych jeszcze rabusiów, podania do publicznej wiadomości, że za wskazanie winnych i sum wypłaconą będzie specjalna nagroda, w dniu 16-ym lutego (1 marca) r. b. Najwyżej rozkazać raczył wykonać teraz ten środek, naczynając za wskazanie każdego rabusia po 2,000 a za zrabowane pieniądze po 10 proc. od znalezionych sum.

O powyższem podaję do publicznej wiadomości

497

Policmajster m. Łodzi

(podpisał) radca stanu: Chrzanowski.

M. Łódź 23 marca (5 kwietnia) 1907 r.

Towarzystwo Przeciwzembracze

prosi o zbieranie odpadków.

392

Biuro, Cegielniana 72.

Mowa p. Steck'ego.

(Dnia 4 kwietnia 1907 r.)

Panowie przedstawiciele ludu! Prawo reprezentacji narodowej omawiania i zatwierdzania budżetu państwa jest jednym z najpewniejszych środków zrealizowania wpływu woli narodu na czynności rządu i najważniejszą gwarantującą skutecznego wprowadzenia w życie dążeń ludności. Duma państwowa ma postawić pierwszy krok na tej drodze, na której instytucje reprezentacyjne wszelkich państw konstytucyjnych domagały się przyznania im roli gospodarzy w wewnętrznej, a po części i w zewnętrznej polityce rządu.

Dostarczać państwu środków — jest to dać swą zgodę na jego plany i czynności, odmówić tych środków — jest to zmusić państwo do poddania się woli i wskazówkom reprezentacji narodowej.

W krajach, gdzie instytucje wyborcze istnieją oddawna, prawie każdy punkt budżetu państwowego może być usprawiedliwiony przez tę lub inną uchwałę przedstawicieli ludności. Parlamenty zaś mają za zadanie wyprowadzać wnioski tylko jedynie co do niektórych nowych projek-

tów budżetu. W Rosji sprawa inaczej się przedstawia: cały olbrzymi wielomilionowy budżet, cały przygniatający ciężar podatków powinności, zarówno jak i repartycja wydatków, jest wynikiem działalności rządu bez żadnej kontroli. Naród w osobie swoich pełnomocników przedstawicieli ma prawo wejść we wszelkie zakątki gospodarki biurokratycznej, ma prawo poddać szczegółowej analizie wszystkie prawne podstawy kosztorysów dochodowo-rozchodowych, miałby nareszcie prawo zmieniać dowolnie, albo nawet zupełnie znosić te wszystkie działy, pozycje i punkty wydatków i wprowadzać zasadnicze zmiany w budżecie.

Ale to, aczkolwiek logicznie dopuszczalne, niemożliwe jest z punktu widzenia polityki. Obecny budżet, który mamy omawiać, jest zjawiskiem pozostałym z układu warunków historycznych, jest rezultatem rozwoju państwa. Istota jego i treść, najściślej są związane z istotą ustroju państwa i z treścią życia państwowego. I tylko w miarę przekształcania się państwa zacznie się zmieniać i charakter budżetu.

Z faktu najściślej, a wzajemnej zależności obu przedmiotów, podlegających twórczemu opracowaniu przez Dumę państwową, wynika, że ona jest wezwana do współdziałania w pracy prawodawczej, mającej na celu przekształcenie gospodarki państwowej i powinna mieć prawo zupełnej i swobodnej krytyki w stosunku do budżetu, prawo zbadania go i zmieniania.

Skoro rząd przyszedł do wniosku, że tylko zwołując zgromadzenie narodowe zapewni państwu całość i trwały rozkwit, moralnie jest obowiązany okazać nowym instytucjom to zaufanie, które godzi się żywić dla siły, uznanej jako oporę przeciwko grożącym niebezpieczeństwom.

To też wszelkie formalne ograniczenia praw Dumy państwowej w stosunku do budżetu, stają się logicznie i etycznie nieusprawiedliwionymi, niegodnymi tego znaczenia, jakie winna mieć Duma prawodawcza i bezcelowymi z punktu widzenia politycznego.

Te ograniczenia są tem więcej godne pożałowania, że będąc z początku postawionymi szerzej i bardziej nieokreślenie, potem przy pomocy specjalnych prawideł budżetowych z miesiąca marca 1906 r., a również dzięki całej polityce rządu w czasie międzyparlamentarnym, dzięki głównie kredytowym operacjom, stały się krępującymi do ostateczności, pozbawiając Dumę większej części jej kompetencji budżetowej.

Broniąc oddzielnie pozycje przedstawionego nam preliminarza obowiązującymi prawami, postanowieniami, etatami, jak również rozkazami cesarskimi, rząd chciałby wyjąć z pod kompetencji Dumy wszystkie prawie punkty kosztorysu wydatków, aż do jakichś 6 in tysięcy rubli włącznie, wydawanych jako subsydyum «Wileńskiemu Wiestnikowi».

W takich warunkach rola Dumy państwowej

byłaby sprowadzona prawie do zera, o ileby nie przeszła z gruntu formalnego na polityczny i nie uznałaby budżetu za objaw wewnętrznej polityki rządu. Wówczas uchwały i głosowania nasze nie staną się zbytecznymi i bezwocnymi, ponieważ one, po pierwsze wskażą rządowi, w jakim kierunku idą życzenia narodu, a powtórę wpłyną na uświadomienie narodu i opinię społeczną i wreszcie będą najlepszym dowodem dojrzałości, czynności i zdolności do pracy Dumy, o ile ona jako zasada owych uchwał postawi głębokie zrozumienie potrzeb państwa, współzgodnie z racjonalnym urzeczywistnieniem żądań ludności.

I tak, w obecnej chwili mamy do omówienia plan naszych żądań w stosunku do budżetu, przeprowadzić jego ocenę z punktu widzenia politycznego i stotownie do tej oceny, przyjmując pod uwagę nieodzowność zachowania istnienia mechanizmu państwowego, wskazać pożądane zmiany w jego ustroju. Polscy posłowie postarają się to spełnić zarówno w komisji, jak i w samej Dumie w czasie szczegółowych dyskusji i głosowań, ale dlatego, ażeby wyjaśnić nasze stanowisko przy tych dyskusjach, uważamy za nieodzowne poprzedzić nasze sądy i projekty przez ocenę tej rządowej polityki, której rezultatem i wyrazem staje się preliminarz budżetowy.

Przy badaniu zasad, które kierował się rząd, dla nas specjalnie ważne jest pytanie, jaką drogą ma zamiar pójść ten rząd dla zadosyćczynienia dojrzałym i pilnym potrzebom narodów i plemion, zaludniających państwo rosyjskie, a także, z pomocą jakich środków rząd spodziewa się wyprowadzić państwowy organizm z tego chorobliwego i bardzo niebezpiecznego stanu, w jakim ten organizm teraz się znajduje?

Oba te pytania są ze sobą ściśle związane i prawidłowe rozwiązanie jednego z nich zależy od takiegoż rozwiązania drugiego.

Ten nienormalny stan rewolucyjny wszystkich bez wyjątku części państwa, jaki teraz widzimy, nie jest przyczyną nieszczęść, które spadły na państwo, oraz nieprzezwyciężonych trudności, w jakich się znalazł rząd. Jest to tylko oznaką najzupełniejszego nieodpowiadania życia społecznego jego formom, warunków socjalnego i ekonomicznego bytu, politycznej budowie państwa, obejmującej i regulującej ten byt. Życie rozrosło się i skomplikowało do tego stopnia, że rządzić niem i zaspakajać wszelkie jego potrzeby, stało się nad siły rządu, skonstruowanego według starego, biurokratycznego szematu, odosobnionego od narodu i mającego na widoku cele obce temu narodowi.

Już niedostateczne jest, bez zasadniczego naruszenia podstaw ustroju biurokratycznego, okazywać pewne czasowe ułatwienia; niedostateczne jest wprowadzać pewne częściowe zmiany i powierzchniowe ulepszenia, przy pozostawieniu nadal nieodpowiedzialnej władzy, prawa wstrzymywania, niszczenia, lub choćby zmiany przejawów życia

społecznego, trzeba przejąć się głębokiem przeświadczeniem, że odtąd życie to powinno stać się nad wszelkie administracyjne względy i postanowienia, że objawy tego życia powinny być bezwarunkowo pierwiastkiem kierowniczym czynności rządu, że siły społeczne powinny zająć miejsce biurokracji, a życie państwowe powinno być odbiciem i skutkiem życia społecznego.

W tym celu przede wszystkim należy postarać się o zapewnienie wolności; to jest pierwszy, główny i nieodzowny warunek wszelkich naszych innych zamiarów. Ale wolność nie idzie z góry, nie wypływa z centralnej władzy państwowej! Ona podnosi się i wzrasta od dołu, od społeczeństwa!

Ona kwitnie i wamania się o tyle, o ile silnie zorganizowane jest samo społeczeństwo, o ile w niem rozwinięte jest samopoczucie, przyzwyczajenie badania biegu własnego życia i zwalczania jego trudności.

Więc pierwszym zadaniem rządu; pragnącego w celu odnowienia i zabezpieczenia przyszłości państwa, zreorganizować jego ustrój polityczny, powinno być zniesienie w społeczeństwie wszelkich zakazów i ograniczeń, które krepują i osłabiają jego pracę i twórczość; dać mu prawo i możność urządzania się wedle swego rozumienia, ułatwić mu to urządzenie, wreszcie powołać wszystkie jego siły umysłowe i moralne do współdziałania, z czynnikami, znajdującymi się w rękach rządu, w olbrzymiej pracy uregulowania społecznego i ekonomicznego życia.

Takiego zrozumienia zadań życiowych nie możemy doszukać się w preliminarzu budżetowym, który z wyjątkiem spłat długów, środków asygnowanych na obronę państwa i wywołanych przez istotną potrzebę reform agrarnych i przesiedleń, proponuje główną podwyżkę do wydatków na eksploatację dróg żelaznych, eksploatację, która z roku na rok daje coraz mniejsze dochody, na przygotowanie i sprzedaż spirytusu, na utrzymanie policji, wzmocnienie utrzymania straży pogranicznej, wreszcie — na wybudowanie więzień i powiększenie straży więziennej!

Ale ani w notach objaśniających, ani w mowie p. ministra skarbu, ani w ogólnej polityce rządu nie znajdujemy wskazówek, według których możnaby było sądzić o tem, że sfery rządzące decydują się zagwarantować pełnię zasadniczych swobód obywatelom państwa rosyjskiego, i punktem ciężkości reform prawodawczych zrobić reformy miejscowych samorządów, reformę główną, zasadniczą, bez której mowy niema o odnowieniu państwa.

Tembardziej płonne byłoby poszukiwanie choćby śladów zamiaru zmiany położenia tych wszystkich narodów, które współzręcznie z rosyjskim wchodzi w skład państwa. Położenie ich jest nieznośne, prawa odebrane, potrzeby ich zapomniane. Nawet byt niektórych z nich przeznaczony jest na zatracenie. Są one wszędzie bezustanku prześladowane i uciskane przez rząd, który systematycznie stawia ich w rzędzie swoich własnych wrogów i nawet w rzędzie wrogów państwa.

Należy im dać wolność, zupełne równouprawnienie, jak obywatelom, tak i samodzielnym organizmom społecznym. Pośród tego narodu... (tu odzywają się z prawicy głosy: «to nie ma do budżetu!»)

Przeciwnie, to ma związek z budżetem. A wśród tych narodów, które usiłował rozłożyć i zniszczyć ten sam system, który oburzył przeciwko sobie i rosyjski naród, jest jeden, reprezentowany tu przez nas: to naród polski!

On ze względu na swoją przeszłość, na swą odrębną kulturę i dojrzałość polityczną, zajmuje pierwsze miejsce wśród pokrzywdzonych przez politykę współczesną, i dlatego stoi także w szeregu tych, którzy walczą o wolność. On nie ustawał w walce w ciągu całego stulecia, broniąc swych praw obywatelskich narodowych i nie ustanie do tej chwili, póki nie osiągnie rzeczywistnienia dążeń, uczuć, myśli i wolności narodowego rozwoju. Nie ustanie w walce tembardziej w chwili obecnej, kiedy kraj nasz cały objęty jest wspólnym dążeniem do pracy kulturalnej, kiedy narodowe uświadomienie przenika we wszystkie warstwy włściańskiego i roboczego stanu, kiedy naród nasz wzmacnia się, siły jego polityczne rosną, a wszystkie usiłowania jednoczą w sobie jedno hasło: autonomia!

Z przedstawionego nam ogólnego zestawienia

budżetowego trudno wyrobić sobie pojęcie o udziale naszego kraju w ogólnopństwowych dochodach i o wydatkach skarbu państwa na zaspokojenie potrzeb naszego kraju.

Ale nietylko niejasność pod tym względem jest wadą budżetu i dołączonych doń kosztorysów. Największym brakiem jest zupełne pominięcie naszych istotnych potrzeb kulturalnych, wobec ograniczenia się prawie zupełnie do wydatków na utrzymanie administracyjnych, sądowych i policyjnych instytucji, z doprowadzeniem do minimum wydatków produkcyjnych.

I dlatego przeniknięci jesteśmy pewnością, że interesy ludności Królestwa Polskiego do tej pory nie będą prawidłowo i właściwie zaspokojone, dopóki ta sama ludność nie otrzyma praw swobodnej dyspozycji wszelkimi finansowymi środkami, jakie pozostaną w rękach jej sejmiku autonomicznego po zaspokojeniu ogólnopństwowych potrzeb.

Ale interesy narodu polskiego nie kończą się w granicach Królestwa Polskiego, i nie mogą być zaspokojone tylko przez jego ustrój autonomiczny.

Polacy zaludniają wraz z innymi narodowościami wszystkie zachodnie gubernie Cesarstwa, stanowiąc w guberniach litewskich, białoruskich i małopolskich część osiadłej i rdzennej ludności, biorąc udział odpowiedni do swej kultury i stanu ekonomicznego w społecznym i politycznym życiu krajów. Oni ponoszą wszelkie ciężary, składane na obywateli państwa rosyjskiego, ale nie korzystają z wielu praw; oni podlegają nawet prześladowaniu i uciskowi ze strony rządu, przeciwko nim skierowane są specjalne przepisy wyjątkowe, wydane dla tych gubernii i ograniczające majątkowe prawa polaków i prawa języka polskiego. My jesteśmy w prawie żądać zupełnego i bezwzględnego zniesienia wszelkich tych ograniczeń, krzywdzących nas. My nigdy nie pogodzimy się z naszym obecnym położeniem prawnym.

Gubernie zachodnie Cesarstwa przedstawiają smutny obraz kraju, w którym naruszone są zasady życia społecznego, zniszczone ostoje kultury, zniszczone źródła dobrobytu, zaszczerpiona zaraza nienawiści plemienną, którą na ślepo rzucają w walkę wzajemną wszelkich klas, narodowości i wyznań ludności.

Wyjściem z takiego rozpaczliwego położenia kraju może być tylko jedno: zupełne równouprawnienie wszystkich obywateli bez różnicy narodowości, pochodzenia i wyznania, aby wszelkie wiadomości, zdolności i naturalne zalety, a także i wszelkie pierwiastki kulturalne znalazły tam swobodne zastosowanie na terenie pracy społecznej.

Pierwszym warunkiem uspokojenia i kulturalnego podniesienia tego kraju powinien być szeroki miejscowy samorząd oparty na zasadzie zupełnego równouprawnienia.

Naród polski, w znacznej części znajdujący się po za granicami Królestwa Polskiego, nie może być niemy świadkiem walki wolnościowej, prowadzonej przez ludność Cesarstwa z rządem biurokratycznym; on silnie jest zainteresowany w tej walce i w losach państwa rosyjskiego; z powodów narodowościowych i ogólnoludzkich w zupełności łączy się z tymi, którzy chcą zmienić polityczny i społeczny ustrój państwa na zasadach równouprawnienia i sprawiedliwości.

Przedstawiony Dumie do rozpatrzenia budżet jest niczem innym jak finansowym zsumowaniem długoletniej gospodarki, która prowadzona była wedle woli samowładnych uszędników, wbrew potrzebom narodu, dążeniom ludności, nierządkiem wbrew prawu. Pozycje i paragrafy budżetu, to jak gdyby placówki, zajęte przez system biurokratyczny wśród zorganizowanych sił. To zarazem znaki skrytopisma, którem wypisana jest historia uposzczenia narodu.

Odczytać znaczenie tych znaków i osądzić wypisaną niemi historję, odjąć te placówki wreszcie rządowi, który zajmując je, nie przestaje marzyć o zaczepce — oto nasze zadania.

Przy rozwiązaniu tej kwestji polacy spotkają się w sojuszu z przedstawicielami opozycyjnych frakcji Dumy państwowej.

(Oklaski w centrum i na lewicy).

Duma państwowa.

Posiedzenie szesnaste.

(Sprawozdanie Petersburskiej Agencji Telegraficznej).

Petersburg, d. 9 kwietnia.

Zurabow robi w dalszym ciągu przegląd źródeł dochodów państwowych, dochodzi do wniosku, że nie rozruchy spowodowały rozstrój finansów, lecz rozstrojone finanse doprowadziły do rozruchów. Mówca polemizuje ze Struwwem, znajdując, że kadeci, nie łącząc się z rezolucją esdeków o niezatwierdzenie budżetu, prowadzą grę polityczną kosztem narodu.

Odrzucony zostaje wniosek o ograniczeniu czasu przemówień.

Tancew wskazuje na to, że urzeczywistnienie żądania socjalistów zamiany stałej armii przez milicję ludową, przy obecnym stanie rzeczy, na długo niweczyłoby zaufanie narodu do idei socjalistycznych. Mówca nie zgadza się z kadetami co do możliwie maksymalnych redukcji budżetu ministerjów wojny i marynarki, uważa, że wszystkie nagłe potrzeby armii powinny być zaspokojone, nawet gdyby nie były one przewidziane przez budżet, oraz dziwi się ministerjum wojny, które nie pomyślało po tej strasznej wojnie o powiększeniu budżetu, który obecnie dostateczny jest tylko dla zupełnie spokojnego czasu. Rząd powinien kroczyć drogą poprawy warunków bytu armii, aby zapobiedz porzucaniu armii przez oficerów, które obecnie dosięga 7%. Powinna być wytworzona pewna i dobrze przygotowana korporacja oficerska, powołana do wychowania i nauczania żołnierza rosyjskiego. Dalej mówca dowodzi konieczności wszechstronnego polepszenia bytu wojskowych, poczynając od ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, a kończąc na ulepszeniu obuwia żołnierzy. Jeżeli pilne potrzeby armii nie mogą być uwzględnione w budżecie na rok 1907, to powinny być natychmiast wyjaśnione w celu urzeczywistnienia ich w budżecie na rok 1908. Wzywa Dumę, aby jaknajwięcej troskała się o zabezpieczenie potrzeb armii w imieniu tejże armii, która jest również narodem, tylko uzbrojonym, w imieniu narodu, który nie zniósłby już drugiej wojennej klęski, oraz w imieniu instytucji reprezentacji narodowej jeszcze młodej i nieutrwalonej na którą, w razie obojętności jej dla potrzeb armii i powtórzenia się porażki na wojnie spaść może oburzenie narodu.

Maksudow w imieniu muzułmanów uważa za rzecz bezużyteczną rozprawę w plenum Dumy nad budżetem i wnosi o odesłanie odrazu budżetu do komisji. Chwilę rozpoczęcia rozpraw nad budżetem uważa za nową erę prawdziwego życia konstytucyjnego nowej Rosji i z tego powodu winszuje Dumie.

Mowa Fiedorowa.

Fiedorow żąda odesłania bezwzględnie budżetu do komisji, co już nawet jest przesądzone wyborem odpowiedniej komisji, która już jest zorganizowana i przystąpiła do prac przygotowawczych. Trafnie rzekł, zdaniem mówcy, minister finansów, że rozprawy nad budżetem przed wysłuchaniem wniosków komisji byłyby przedwczesne. Dziwi się mówca, iż niektórzy posłowie sądzili, że minister finansów będzie tu rozwijał program polityki wewnętrznej rządu i plany gospodarstwa państwowego na przyszłość. Ministerjum, stojące na przelomie dwóch różnych epok państwowości rosyjskiej może dać tylko prostą odpowiedź o tem, jak spełnia swoje obowiązki. Nie do niego należy ocena systemu gospodarstwa państwowego.

Ministerjum nasze otrzymało w spadku system gospodarki państwowej, a system ten finansowy tworzył się przez całe lata. Ma on na sobie cały ten grzech pierworodny i najniesłuszniej składana jest odpowiedzialność za ten system na gabinet ministerjalny, który tylko w ciągu lat dwóch ostatnich miał możność zajmowania się poleconą mu sprawą. Oczekujące nas zbadanie i rozważenie budżetu, to nie jest śledztwo, poszukujące winnych całego systemu gospodarki państwowej lub systemu budżetowego, lecz obiektywne jego roztrząsanie bez wszelkiego poruszania sprawy winy lub odpowiedzialności pojedynczych osób. Przeszłość powinna mu dać konieczne podstawy do reform w przyszłości. Zawsze po-

wstając przeciw opiece rządu nad życiem państwowem i narodowem, należy konsekwentnie domagać się od tegoż rządu wyłożenia przyszłego systemu gospodarstwa państwowego i polityki finansowej.

Duma państwowa powinna wskazać zasadnicze podstawy gospodarki państwowej, obowiązkiem Dumy jest odkryć te bolączki, a gdy będzie to uczynione, wówczas wykonawcza władza zmuszona będzie stosować się do słusznych żądań narodu, wysłuchać go i odpowiednio zmienić swoje czynności. Zrzekając się krytyki istoty wydatków, Fedorow przeszedł do poglądu na tegoczesny budżet i związaną z nim państwową gospodarkę finansową, poczem stwierdza, że zdolności podatkowe narodu są przeciążone. Czas jest powstrzymać się z wydatkami, czas utworzyć prawidłowe stosunki pomiędzy budżetem państwowym a bogactwem narodu. Z powodu zbliżających się potężnych wydatków, związanych z reformą rolną, z powszechnem nauczaniem i innymi reformami produkcyjnymi, konieczne jest zwrócenie uwagi na najenergiczniejszy rozwój sił produkcyjnych kraju.

Mówca w dalszym ciągu szczegółowo omawia podatki od herbaty, cukru i zapalek, i nazywa podatki te utrudniającymi zużycie tych produktów i uważa za konieczne powstać przeciw nim z całą siłą energii i zrozumienia rzeczy, gdyż zniesienie podatków pośrednich może osiągnąć rozwój konsumpcji i usunąć niebezpieczne dla skarbu państwowego straty.

Przechodząc do wydatków państwowych i przytoczywszy główne liczby, mówca zaznacza, iż budżet redukuje wydatki produkcyjne a powiększa administracyjne. Zwracając się następnie do polityki finansowej, mówca twierdzi, że prawo dysponowania środkami narodowymi jest zbyt skoncentrowane w rękach rządu, który na potrzeby miejscowe udziela zbyt mało.

Ciesząc się z zapowiedzi prezesa rady ministrów co do projektowanego przez rząd oddania części dochodów państwowych na potrzeby gospodarstwa domowego, mówca uważa, że rozdział sił między centrum a prowincjami powinien być dokonany w całym szerokim tego słowa znaczeniu.

Poruszając temat niegospodarnego dysponowania środkami narodowymi, Fedorow uważa za konieczne zastrzedz się, że niegospodarność ta nie stanowi odpowiedzialności teraźniejszego ministerium, gdyż każdy minister otrzymuje w puściźnie ogromne wydatki, które należy zaspakajać, a obowiązujące go wznajęte zresztą polityce, tak w danym przypadku dalekiej od interesów narodu.

Niegospodarność ta zawiera się oczywiście nie we wskazanych na poprzednich zebraniach odrębnych wydatkach niewłaściwych i nadużyciach, gdyż nadużycia są wszędzie, przy każdym przedsięwzięciu państwowem w rozmiarach homerycznych.

Zdarzają się one także w krajach republikańskich, w konstytucyjnych i monarchicznych. Niegospodarność polega na braku planu w gospodarstwie państwowem, na niezgodnej polityce różnych ministeriów, które często do ostatnich czasów dążyły do przeciwnych i sprzecznych ze sobą interesów.

Zasada solidarności ministrów w radzie ministrów, zdaniem mówcy, do tej pory istnieje tylko w teorii, jeszcze w niedawnej przeszłości niedogodność działalności poszczególnych ministeriów wyrządzała wielką szkodę.

Dotknąwszy sprawy zlej gospodarki w prowadzeniu wojny japońskiej, na kolejach i w operacji żywnościowej, mówca porusza sprawę spóżywców, którzy nie doznają żadnej opieki.

W podporządkowaniu interesów ekonomicznych kraju polityce finansowej mówca widzi wielką omyłkę, której następstwa są niepożądane. Starania zarządu finansów ograniczają się do stalego podtrzymywania bilansu wywozowego i dla tego popierane są wszelkie sposoby wywozu, prowadzące jedynie do przeciążenia sił, do nadmiernej podwyżki cen i do naruszenia interesów spóżywców.

Zmiana warunków gospodarstwa państwowego wymaga od przedstawicielstwa narodu wielkiej pracy twórczej, dla której potrzeba spokoju zupełnego: Nie można pracować spokojnie, gdy się słyszy haniebne krzyki o rozpędzeniu Dumy. Haniebne wyrażenie „rozpędzenie Dumy“ powinno być wyrzucone ze słownika narodowego, tembardziej, że rząd posiada legalne prawo rozpędzenia Dumy.

Drugą rękojmą pomysłnej pracy Dumy jest trwały spokój i na zewnątrz, szanujący i ochraniający nie tylko nasze prawo i godność, ale także i prawa innych narodów, jeżeli także i one są słabo ochraniające. Do osiągnięcia takiego spokoju winny być skierowane nasze najenergiczniejsze usiłowania. (Oklaski w centrum).

O godz. 1 m. 55 ogłoszono przerwę. Posiedzeniu wznowiono o godz. 3 min. 6 po południu.

W loży ministrów: ministrowie skarbu, sprawiedliwości i handlu.

Alaszejew: że Duma nie ma prawa budżetu rozpoznawać, że nie powinna go zatwierdzać.

Kruszewan twierdzi, że obrady ustaliły nieprawidłowy pogląd na zadanie Dumy, gdyż zadaniem Dumy jest nie krytyka liczb, lecz wypracowanie ram dla nowego budżetu, ponieważ budżet w danej chwili nie podlega unicestwieniu. Przytoczywszy szereg środków, które, zdaniem jego, mogą przyczynić się do podniesienia wytwórczości kraju, mówca twierdzi, że Duma, dążąc do wykazania swojej działalności twórczej, winna nie tylko przyjąć budżet państwowy, ale nawet, oddawszy go do rozpoznania przez komisję, uchwalić przejście do porządku dziennego, wyrażając niektóre życzenia w sprawie budżetowej.

Kruszewan kończy mowę zapewnieniem, że naród rosyjski wówczas tylko może usprawiedliwić istnienie Dumy, jeżeli ona wykaże w szerokich rozmiarach swoją działalność owocną. Przed tem wysokiem i wielkiem zadaniem stoją obecnie przedstawiciele narodu. Droga do wykonania tego zadania nie jest droga walki, nie jest droga pogroźek, ani krzyków: „Zabierzemy ziemię!“, lecz droga spokojnego, przyjaznego, kulturalnego i zjednoczonego współpracownictwa Dumy z narodem i pracownikami państwowymi.

Duma uchwała wniosek, żądający, aby mowy ograniczyć do 10 minut.

Terawetikjane poddaje krytyce poszczególne pozycje wydatków i dowodzi, że można znieść posady posłów i rezydentów, a pieniądze, przeznaczone na ich utrzymanie, obrócić na oświatę ludową.

Mówca nie pojmuje, dlaczego nie podlegają rozpoznaniu przez Dumę setki tysięcy rubli, asygnowanych na rozkwit i podtrzymanie baletu i dowodzi, że budżet należy odrzucić w całości.

Krupiński dowodzi, że socjalni demokraci wyszli zupełnie poza granice zadania, danego Dumie. Zrozumiałe jest ich dążenie do zrewolucjonizowania kraju, ale krajowi to niepotrzebne, dla kraju potrzebna jest praca twórcza, nie zaś burzycielska. Budżet rosyjski zależy od kredytu, ale barometr ten jest bardzo czuły i wymaga od obywateli uczucia patriotyzmu, któregośmy nie widzieli wtedy, kiedy rosyjanie jeździli do Wyborga, aby dyskredytować kredyt rosyjski. Odezwa wyborcza, której nie mogą nazwać inaczej, jak wstrętą proklamacją, nie dopięła swojego celu (hałas).

Prezes: To nie dotyczy budżetu.

Krupiński: Spierając się o asygnowanie jakichś 60,000 rb., zapominamy, że nasz 40-dniowy pobyt tutaj kosztuje skarb rosyjski 300,000 rb.

Prezes: Możesz pan odpowiadać poszczególnym członkom Dumy, ale nie możesz pan udzielać lekcyi całej Dumie.

Krupiński wylicza niektóre liczby, które można zmniejszyć, ponieważ zaś mowa jego trwała już 10 minut, oświadcza, że nie będzie kończył swojej mowy przysłowiami, ani aforyzmami, jak inni, ale nie może powstrzymać się od wypowiedzenia, że zdaje mu się, iż członkowie Dumy znajdują się w chatce o kurzych nóżkach.

Kieletowski dowodzi, że mowy członków lewicy miały mało wspólnego z budżetem, gdyż głównym celem tych demagogów jest podtrzymywanie buntu i niezadowolenia w kraju.

Prezes: Proszę nie dawać lekcyi!

Kieletowski: Niezadowolenie i bunt są środkiem, potrzebnym do tego, aby kosztem otumanionej ludności robotniczej podtrzymywało... (śmiech i wołania: Precz!)

Prezes powstrzymuje mówcę.

Kieletowski, przechodząc do budżetu, twierdzi, że Kutler nie badał budżetu zasadniczo, a jedynie rzucał kamienie do ministerjalnego ogrodu i w mowie swojej cytował jedynie podręcznik prawa finansowego.

Dziwięciu posłów, zapisanych z kolei, zrzeka się głosu.

Rajna stwierdza, że rząd robi bardzo wiele, aby zmniejszyć wartość wódki.

Mówca, w imieniu prawicy i umiarkowanych, proponuje odesłanie budżetu do komisji.

Bulhakow żąda odesłania budżetu do komisji.

Lista mówców wyczerpana.

Prezes daje głos ministrowi skarbu.

Po mowie ministra, która trwała prawie godzinę, a w której Kokowcew odpowiadał na wszystkie zrobione mu zarzuty, Duma olbrzymią większością wszystkich, przeciw socjalnym demokratom i socjalnym rewolucjonistom, postanowiła odesłać budżet do wstępnego rozpoznania przez komisję.

Wynik głosowania przyjęto oklaskami na prawicy i w części centrum.

Posiedzenie zamknięto o godz. 6 m. 26. Następane w dniu 11 b. m.

Mowa ministra skarbu.

Skończono obrady, a oczekiwane rozwiązanie kwestyi o tym kierunku, jaki uznany będzie za odpowiedni do nadania i porządku rozpatrzenia budżetu na rok 1907, pobudza mnie do wypowiedzenia niektórych, sądzę, niezbędnych poglądów. Uważam za swój obowiązek wcześniej uprzedzić, że pominię wszelkie uwagi, a nawet napady, czynione i skierowane osobiście pod moim adresem. Kwestya obecna i ta praca, którą winna zająć się Duma państwowa, nie mogą służyć za przedmiot tych lub owych wyjaśnień charakteru osobistego.

Uwag było wypowiedzianych tak wiele, miały one charakter niekiedy tak sprzeczny z sobą, były tak drobne, że dla odpowiedzi na nie potrzebowałbym zmarnować i zająć panom jeżeli nie dziesięć lub cztery dni, to w każdym razie bardzo znaczną ilość godzin. Oszczędzając panom czasu i uważając, że daleko odpowiedniejszą do tego areną będzie komisya budżetowa do szczegółowego rozpatrzenia budżetu, wyznaczona przez Dumę, uwag prywatnych nie uwzględnię. Ale w ich liczbie znajdują się dwie, na które nie mogę nie odpowiedzieć, nie tylko dlatego, że są bardzo poważne i były wypowiedziane z powodu takich poglądów, których bez odpowiedzi pozostawić nie mogę, ale także i dlatego, że jedna z nich, jak mi się zdaje, posiada dla samej pracy komisji budżetowej znaczenie bardzo poważne.

Pierwsza z tych uwag dotyczy krytyki, której wysłuchałem w części w sali posiedzeń Dumy państwowej, w części w tym czasie, w którym tutaj nie byłem, a nie byłem nie dlatego, jakoby nie chciałem, lecz dlatego, że być nie mogłem, o czem zresztą słusznie z tej mównicy powiedziano.

Mówię tutaj o uwadze, wypowiedzianej z powodu mojej odpowiedzi, danej w sprawie kopiejki tak zwanej ludowej. Mnie, jako przedstawiciela władzy obwiniono tutaj o pogardliwe zachowanie się wobec kopiejki ludu. Ta uwaga i ta ocena są w wysokim stopniu niesłuszne, a wypływają wcale nie z wypowiedzianego przeze mnie powątpiewania co do kopiejki ludu. Ja tylko odparłem wypowiedziane tutaj twierdzenie, jakoby system podatkowy, stosowany obecnie przez rząd, wyciągał od ludu ostatnią kopiejkę. Oto tylko co do tego twierdzenia, a nie co do samej kopiejki ludu wyraziłem się w duchu przeczącym.

Niesłusznie narzucono mi punkt zapatrywania, którego naprawdę nigdy nie miałem i którego, naturalnie, mieć nie będę, dopóki tak czy owak będę miał styczność z finansami ojczyźmi.

Słusznie powiedziano w tej sali, że mówić o tem, że monopol wódczany, jako sposób poboru podatku od trunków, jest wyciąganiem tą drogą ostatniej kopiejki, mówić, że gospodarka narodowa ponosi z tego powodu uszczerbek, że cały system podatkowy oparty jest na dążeniu rządu do spajania ludu, że wszystko to mówić można, ale można mówić z pewną ostrożnością.

(D. n.)

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Jaromira. Jutro Lubostawa.

TEATR VICTORIA. Jutro „Paseł do dumy“ Pałńskiego. Początek o godz. 8-jej wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś ogólne zebranie miłośników sceny, Dzieła 13, o godz. 8 i pół wieczorem.

— Dziś zebranie handlujących trunkami, Mikołajewska 54, o godz. 12 w południe.

— Jutro zebranie członków szkoły rzemiosł przy Tow. dobr., Dzieła 52, o g. 6 po poł.

KRONIKA.

Tow. wzajemnego kredytu handlowo-przemysłowe. Zwolane wczoraj w drugim terminie ogólne zebranie roczne Towarzystwa wzajemnego kredytu handlowo-przemysłowego zgromadziło w lokalu przy ulicy Dzielnej № 31, o godz. 8 wieczorem 52 członków, reprezentujących kapitał udziałowy w sumie rb. 74,400.

Na przewodniczącego powołano jednomyślnie p. Wacława Morsztynkiewicza, który ze swej strony zaprosił na asesorów pp. Karnowskiego i Lubotynowicza, a na trzymającego pióro p. Bronisława Chądzyńskiego.

Po przyjęciu przedstawionego porządku dziennego, na wniosek adw. przys. p. A. Żelazowskiego, przystąpiono do odczytania ważniejszych danych ze sprawozdania charakteryzującego działalność Towarzystwa za rok ubiegły 1906, trzeci istnienia instytucji.

Sprawozdanie to wykazuje, że w d. 31 grudnia 1906 liczba członków wynosiła 275, a suma ich zobowiązań rb. 391 050. Obroty stanowiły rb. 2,041,967. W ciągu roku zdyskontowano weksli miejscowych na sumę rb. 364,243, zamiejscowych na sumę rb. 91,562. Zaprotestowano weksli na sumę rb. 28,364. W roku sprawozdawczym udzielono pożyczek na zastaw papierów publicznych rb. 7,672. Kapitał obrotowy wynosił rb. 39,105; kapitały na lokacji rb. 126,615; kapitał zasobowy stanowił rb. 214 kop. 22. Koszty handlowe wyniosły rb. 8,501 kop. 92. Czystego zysku osiągnięto rb. 1,565 kop. 24.

Sprawozdanie przyjęto i zatwierdzono bez dyskusji, następnie poddano rozważeniu projekt rady, dotyczący podziału zysku w sposób następujący: a) 10% tej sumy stosownie do § 73 ustawy, t. j. rb. 156 kop. 53 przeznaczyć na kapitał zasobowy; b) przeznaczyć rb. 120 jako dodatkowe wynagrodzenie dla buchaltera p. Tadeusza Konarzewskiego za pracę około przygotowania rocznego sprawozdania rachunkowego; c) 4% czyli rb. 1,240 przeznaczyć na wypłatę dywidendy swoim członkom i d) pozostawić na rachunku zysków i strat resztę w ilości rb. 48 kop. 71.

Sprawa podziału zysku, a właściwie jeden punkt, dotyczący wyznaczenia 4% na dywidendę, wywołała dyskusję. Niektórzy członkowie głosowali za tem, ażeby nie wydawać członkom żadnej dywidendy, natomiast przelać wyznaczoną sumę do kapitału zasobowego; inni zaś, mianowicie pp. inżynier Magnuski, Szaniawski, adwokat Żelazowski i Chądzyński dowodzili, że należy koniecznie w roku bieżącym wydać wywidendę. Dowodzenie swoje opierali na tem, że pozbawienie członków Towarzystwa dywidendy wywołać może niezadowolone, a nawet wypisywanie się stowarzyszonych.

Zarząd, zdecydowawszy wydanie dywidendy dobrze się nad tem zastanawiał, mając na względzie obawę wywołania niechęci i szemrania członków w razie, gdyby dla nich nie wydzielono nic z osiągniętego zysku. Można by się spotkać z zarzutem, że instytucja finansowa pozbawia stowarzyszonych dywidendy. Występiłoby z pretensjami właściciele drobnych wkładów, korzystający z małego kredytu, którzy zawsze liczą na pewne zyski po zamknięciu bilansu. Towarzystwu zależeć powinno na jaknajwiększej liczbie stowarzyszonych, od której zależy wysokość kapitału udziałowego. Im większy kapitał zakładowy, tem są większe szanse do zawierania i podtrzymywania stosunków z bankami i instytucjami kredytowymi.

Słuszną uczynił uwagę p. Żelazowski, że już w roku zeszłym zarząd spotkał się z zarzutem, dla czego nie wydał dywidendy. Radzi więc, aby zebrani przychyliłi się do wniosku rady.

Po zarządzaniu przez przewodniczącego głosowania, okazało się, iż znaczna większość oświadczyła się za wyznaczeniem 4% dywidendy.

Zgromadzeni zatwierdzili następnie budżet wydatków na rok 1907 w sumie rb. 8,050, z pozostawieniem zarządowi możności przenoszenia sum z jednej pozycji do drugiej.

Dokonane przez aklamację wybory do władz Towarzystwa dały wynik następujący: na członka zarządu wybrano ponownie p. Aleksandra Babickiego, na delegatów do rady pp. Edmunda Brinkenhoffa i Ottona Schmidta (ponownie); na członków komisji rewizyjnej pp. Władysława Czesławskiego, Ludwika Maylerta, Stanisława Zielińskiego

go; na zastępców pp. dr. Józefa Jokła, Wacława Matyska i Jarosława Pełkę (wszystkich ponownie).

Z fabryki Towarz. akc. I. K. Poznańskiego. Wczoraj do godz. 7-ej wieczorem w kantorze fabryki Tow. akc. I. K. Poznańskiego, przy ulicy Ogrodowej, zapisało się ogółem 4,962 robotników, pragnących przystąpić do pracy. Ponieważ według ścisłego obliczenia ogólna liczba robotników, pracujących do chwili ostatniego zamknięcia fabryki wynosiła 6,667, a zarząd Towarzystwa postawił za warunek, iż otwarcie fabryki nastąpić może, gdy zapisze się $\frac{3}{4}$ ogólnej liczby robotników, przeto administracja uznała, że liczba ta będzie dostateczną i w takim duchu inżynier Horoks wysłał wczoraj wieczorem depezę do Berlina. Brak kilkunastu robotników nie może chyba wpłynąć na zmianę postanowienia zarządu co do otwarcia fabryki. Niestawienie do zapisu wszystkich robotników Poznańskiego tłómaczy się tem, że część ich podczas lokautu znalazła zajęcie w innych fabrykach i obecnie pozostała na miejscu.

Przypuszczać należy, że w tych dniach nadejdzie z Berlina depeza, zawierająca polecenie administracji w sprawie ustanowienia terminu otwarcia oddziałów fabryki Tow. akc. J. K. Poznańskiego.

Jak nas informują inżynierowie, dokonywujący oględzin fabryki, znaczna część oddziałów Towarzystwa będzie mogła być paszczona w ruch za parę tygodni.

Żałobne nabożeństwo. Dziś, o godz. 7 i pół rano, w kościele św. Józefa przy ul. Ogrodowej za spój duszy ś. p. Bolesława Owsianki, ofiary bratobójczej walki, odprawił nabożeństwo żałobne ks. Podezaski.

W czasie Mszy św. miejscowy organista, p. Stanisław Czubik, wykonał pienia religijne i odegrał na organach między innymi „Marsza żałobnego” Chopina. Po Mszy św. przy katafalku księży odśpiewali wigilie. Wyprowadzenie nastąpi z mieszkania.

Zabójstwa. Dziś, o godzinie 9 i pół, zamieszkały przy ul. Lutomierskiej № 10, Franciszek Bocheński, wyszedł z domu, aby zobaczyć, jakie zniszczenie wyrządziły bomby. Kiedy przechodził ul. Franciszkańską, ze sklepu rzeźniczego w domu № 48 wybiegło dwóch młodych ludzi, którzy do Bocheńskiego dali po dwa strzały. Bocheński ugodzony kulami w szyję i głowę, padł trupem; sprawcy zabójstwa zbiegli. Zwłoki zabitego przewieziono do mieszkania na ul. Lutomierską pod nr. 10.

— Dziś o godzinie 7-ej i pół rano przy szosie Karolewskiej nr. 30, kiedy wychodził na ulicę 23-letni Robert Lichtblat, robotnik fabryki Franciszka Kindermana został zabity dwoma wystrzałami z rewolweru w głowę. Napadu dokonano 3 młodych ludzi, którzy zbiegli.

Rewizja i aresztowania. Na podstawie otrzymanych wskazówek, władze policyjne wraz z wojskiem dokonały wczoraj rewizji w domu przy ulicy Nowo-Zarzewskiej nr. 15 i Staro-Zarzewskiej nr. 15, w celu aresztowania ukrywających się jakoby w jednym z tych domów—sprawców napadu i zabójstwa żołnierzy w sklepie monopolowym w Radogoszczu. Rewizja jednak nie nie wykryła.

Władze żandarmeryi wraz z wojskiem dokonały rewizji w różnych punktach miasta i aresztowały osoby następujące: 36-letniego Henocha Łęczyckiego, w domu przy ulicy Suwalskiej nr. 23 Stanisława Kunę lat 16, w domu przy ulicy Zarzewskiej nr. 23, 19-letniego Teofila Mańko, w domu przy ulicy Radomskiej nr. 3, 16-letniego Ludwika Siupeckiego, przy ulicy Sosnowej nr. 16, 22-letniego Jakóba Gajera, w domu przy ulicy Podrzecznej nr. 9.

Patrol wojskowy 61-go włodzimierskiego pułku piechoty—aresztował wczoraj 22-letniego Józefa Urbaniaka, przy którym znaleziono rewolwer systemu „Smidt i Wesson”, mieszkańca gminy Chojny. Osadzono go w więzieniu

Wczoraj wieczorem na ulicy Długiej około domu nr. 83, policja zatrzymała 3-ch ludzi, przy których dokonano rewizji i znaleziono rewolwer browning, proklamacye i inne papiery. Aresztowani zostali 22-letni Andrzej Feist, 21-letni Tomasz Górowski i 25-letni Józef Spruch robotnicy fabryki Schreera.

Około domu nr. 31 przy ulicy św. Ludwiki

aresztowany został 23-letni Karol Janicki, przy którym znaleziono rewolwer browning.

Odczyt A. Nowaczyńskiego. Zapowiedziany odczyt Adolfa Neuwart-Nowaczyńskiego o „Saturze staropolskiej” odbędzie się w niedzielę o godz. 8 wieczorem w sali koncertowej (Dzielna 18), a bilety wcześniej nabywać można w biurze dzienników „Promień,” Piotrkowska 81.

Zebranie ogólne. Przypominamy o dzisiejszym ogólnym zebraniu nadzwyczajnym miłośników sceny przy pol. Tow. teatr. (Dzielna 13). Początek o g. 8 i i pół w.

Nadesłane. Prezydent miasta r. st. Piętkowski otrzymał z redakcyi gazety „Russkoje Slovo” w Moskwie zebrane ze składek dla rodzin dotkniętych lokautem łódzkim 343 rb. 25 kop. i sumę powyższą wniósł na ręce pastora Gundelacha do rozporządzenia komitetu obywatelskiego.

Uniwersytet Indowy P. M. S. Jutro o godz. 7 wieczorem, na pensyi p. Tymienieckiej (Średnia № 23) odbędzie się zwykły wykład arytmetyki, zaś w sali przy ul. Ewangelickiej № 10 wykład języka polskiego.

Ze szkół. Zawiadomiono nas, że progimnazjum żeńskie przy ul. Zawadzkiej № 24 p. Zofii Libiszowskiej, z dniem 1 kwietnia r. b. zamienione zostało na gimnazjum.

Loterya. Dziś w 1 dniu ciągnięcia III-iej klasy 188 loteryi klasycznej padły następujące ważne wygrane:

3000 rb. nr. 9662.
2000 rb. nr. 15415.
1000 rb. nr. 21415,
500 rb. nr. 18502.

Z Balet. Wczoraj, przed budynkiem gminnym w Radogoszczu, odbyło się zebranie majstrów, czeladników i kupców bałuckich, w celu wyboru prawyborców powiatowych do komisji, mającej rozpatrzyć kwestyę święcenia niedzieli i ograniczenia liczby godzin pracy.

Na prawyborców do powiatu powołani z majstrów rzemieślniczych:

1) Kopyziński Mikołaj (dekarz — przewodniczący), 2) Szczygielski Ludwik (tkacz), 3) Barcz (piekarz) 4) Judkowicz (żyd).

Ze sklepikarzy, oplacających patenty:

1) Wypychowski Brenisław (przewodniczący), 2) Andrzejczak Mateusz, 3) Lubowicz (żyd), 4) Andrzejczak Antoni, 5) Maciejewski Stanisław, 6) Fuks Izrael (żyd), 7) Grodek Jan (właściciel sklepu aptecznego), 8) Kramer Karol, 9) Zukerman (żyd), 10) Fitzel Reinhold, 11) Drukiet Fiszszel (żyd), 12) Grałak Stanisław.

Z kuryi czeladniczej:

1) Wincenty Krüger 2) Franciszek Skorczyński, 3) Władysław Widawski (przewodniczący), 4) Wacław Oltarzewski, 5) Kwiatkowski, 6) Brzeziński, 7) Cytryn (żyd).

Oi prawyborcy zjadą się z całego powiatu w Łodzi i wśród siebie wyłonią odpowiednią ilość wyborców, którzy opracują warunki święcenia niedziel.

Tow. opieki nad dziećmi. Przypominamy, że w dniu 12 b. m., o godz. 8 wieczorem, w wielkiej sali Grand Hotelu odbędzie się organizacyjny zebranie łódzkiego gniazda Tow. opieki nad dziećmi w Warszawie. Pożądanym jest udział jaknajwiększy osób interesujących się sprawami zawiązującego się w Łodzi gniazda. W zapowiedzianym zebraniu uczestniczyć mogą osoby, nie posiadające specjalnych zaproszeń, pragnące jednak zapisać się na członków gniazda.

Raut na wpisy. Drugie półrocze, najważniejsze, bo decydujące o całorocznej pracy szkolnej już zbliża się ku końcowi, a tymczasem wielu jeszcze uczniów szkół polskich zagrożonych jest wydalaniem za niezapłacenie wpisu.

Gorąco więc polecamy zorganizowany przez grono młodzieży raut na korzyść Tow. pomocy dla niezamożnych uczniów, który odbyć się ma w dniu 13-ym bieżącego miesiąca w sali białej hotelu Manteuffla. Początek o godz. 8 wieczorem.

Nowe towarzystwo. Gubernator piotrkowski zatwierdził w Łodzi nowe towarzystwo śpiewacze niemieckie p. n. „Filadelfia.”

Nieudany napad na stacyę. Nocą onegdajszą około godziny 2-ej, znajdujący się na stacyi kolei kaliskiej Zgierz żołnierz wartujący 61-go włodzimierskiego pułku piechoty zauważył w ciemności zbliżające się do stacyi jakieś postacie. Jedną gromadą ludzi, złożoną z dwudziestu prze-

szło osób szła od strony wsi Krzywe, druga zaś w liczbie około 15-tu od strony cmentarza ewangelickiego. Gdy gromady znajdowały się w odległości około 300 kroków od stacji, żołnierz krzyknął: «Kto idzie?», a nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi od zbliżających się, zaalarmował znajdującą się na stacji t. zw. ochronę, następnie dał ognia z karabinu.

Gromady ludzi, usiłujące otoczyć wagon, w którym znajdowali się żołnierze, zaczęły strzelać z rewolwerów na odgłos strzału karabinowego. Strzały rewolwerowe nie dosięgły żadnego z żołnierzy, natomiast, jak wskazują ślady, zostali ranni z pośród bandytów. Rannych towarzysze natychmiast uwięzili.

Wobec panujących ciemności trudno było rozpoznać twarze bandytów. Żołnierze ochrony puścili się za bandytami w pogoń, lecz bezskutecznie.

Wkrótce ze Zgierza nadszedł wezwane wojsko pod dowództwem naczelnika oddziału, w celu wykrycia i aresztowania bandytów. Zarządzone jednak na razie środki okazały się bezskuteczne. Bandyci skryli się i nie udało się ich odszukać z powodu ciemności.

Uplanowany z góry napad bandytów miał na celu, jak twierdzą, ograbienie kasy kolejowej stacji Zgierz, w której znajdowało się podówczas około 2,000 rb.

„Konopnicka dla dzieci”. W nadchodzącą niedzielę, t. j. dnia 14 b. m., w teatrze Victoria o godzinie 3-iej po południu zorganizowane zostanie specjalne przedstawienie dla dzieci, p. t. „Konopnicka dla dzieci”. Odśpiewane i odegrane zostaną w interpretacji sił amatorskich niektóre utwory Konopnickiej, ilustrowane muzyką Zygmunta Noskowskiego.

Organizatorem i kierownikiem zapowiedzianego przedstawienia jest muzyk p. Feliks Krzyżanowski.

Towarzystwo opieki nad zwierzętami. W tych dniach o godzinie 8-iej wieczorem w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej pod № 85, odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa p. Jana Grzybowskiego, posiedzenie zarządu łódzkiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

Odczytano list właściciela remizy przy ulicy Nawrot p. L. Szwejkerta, w którym donosi, że z powodu braku miejsca i telefonu, żąda się nadal utrzymywać ratunkowy wóz Towarzystwa opieki nad zwierzętami. Postanowiono zwrócić się w tej kwestyi do naczelnika straży ogniowej miejskiej pułkownika p. Kozanowicza, w celu wyjednania u władz odnośnego pozwolenia na pomieszczenie tego wozu przy straży ogniowej i korzystanie z koni straży do wyjazdu.

Wskutek prośby członka Towarzystwa p. R. Schielkego o przyjęcie na leczenie konia biednej wdowy Fajgi Adler, postanowiono umieścić bezpłatnie konia tego w lecznicy Towarzystwa.

Przeczytano i przyjęto do wiadomości komunikat opiekuna cyrkulowego oraz członka zarządu w Sosnowcu p. J. Miłkowskiego o zastosowaniu siłochronów „Elastic”, jako najodpowiedniejszych.

Zaproponowano urządzać przy Towarzystwie opieki nad zwierzętami związek doróżkarzy i woźniców, mający na celu bezpłatne podawanie pomocy leczniczej koniom, wzajemne porozumiewanie się, ubezpieczenie na wypadek padnięcia i t. p., przyczem postanowiono dla opracowania tego projektu wybrać osobną komisję, która się zajmie wypracowaniem statutu tego związku.

Przeczytano i przyjęto do wiadomości list hr. Adama Starzeńskiego, właściciela dóbr w gubernii grodzieńskiej, z podziękowaniem za wysłane mu broszurki o urządzaniu sztucznych gniazd.

Postanowiono podziękować sekretarzowi Towarzystwa p. Stanisłowi, za napełnienie karmia na swój koszt 160 karmników dla ptaków.

Przyjęto w poczet członków Towarzystwa 31 osób, zamieszkałych w Sosnowcu.

Wybuch bomb. Dzisiaj, o godz. 3 min. 45 rano przy ul. Dworskiej przed domem drewnianym pod nr. 24, zamieszkałym przeważnie przez robotników, rzucono bombę. Wskutek wybuchu powyrywane są okna z futryn, szyby powylatywały z okien, a w sąsiednich domach w wielu oknach szyby pękały. Sąsiedni parkan i brama uszkodzone. Wkrótce nastąpił drugi wybuch bomby

przed domem drewnianym przy ul. Ciemnej nr. 56. Tam również uszkodzone zostały tylko okna i szyby, jednakże wybuch ten był o wiele silniejszym, gdyż powylatywały szyby z okien w domu muraowanym pod nr. 56.

Postrzały. Dzisiaj o g. 6 i pół rano szli do roboty ulicą Franciszkańską 16-letnia Ela Goldman, brat jej 21-letni Jankiel Goldman i 27-letni Szaja Miedrzyński. Około domu nr. 70, jacyś ludzie od tej trójki poczęli strzelać, wskutek czego wszyscy są ranni. Jak twierdzą, owa trójka silnie agitowała na Bałutach.

Pomysłowi złodzieje. Właściciel składu rowerów i przyborów ślusarsko-mechanicznych przy ulicy Piotrkowskiej nr. 41, p. Emil Krygier, zauważył od pewnego czasu, iż ze składu jego giną części maszyn i rowerów. Skutki trwającej w ciągu kilku miesięcy systematycznej kradzieży wykazały strat około 2000 rb. Długi czas nie można było wpaść na ślad sprawców kradzieży. Dopiero obecnie udało się wykryć, iż kradzieży tej dopuszczali się młodzi uczniowie, praktykujący w warsztatach. Zorganizowali oni spółkę, która zajmowała się zręcznym wynoszeniem części maszyn, ekspedycywaniami ich pod właściwym adresem bądź to do Łodzi, bądź też koleją do Ryszarda Bułanowskiego do Ostrowca, gubernii radomskiej, gdzie znajdowali specjalnych odbiorców. Pomysłowymi wykonawcami tej manipulacji, z których najstarszy miał lat 16, byli Władysław Sobański, Józef Kuśniak i Stanisław Cieśliński. Wszystkich aresztowano. Pociągnięto do odpowiedzialności nabywców przedmiotów, pochodzących z tej kradzieży, Michała Konkowskiego, Piotra Makraśńskiego, Teodora Pietruka i Benedykta Barkowicza.

Krwawe zajście. Wczoraj o godz. 8-iej wieczorem na ulicy Łąkowej, około domu № 11, nastąpiło krwawe starcie z patrolem wojskowym. Gdy naprzeciw patrolu szło kilku ludzi, z wyglądu robotników, jeden z żołnierzy krzyknął: «ręce do góry!» Ludzie ci jednak nie usłuchali tego rozkazu. Dwaj z nich wydobyli nagle rewolwery i zaczęli strzelać, wołając: «Oto macie ręce do góry». Kule trafiły w piersi żołnierza 37-go ekaterynburskiego pułku piechoty Jana Miłaszewa, oraz strażnika policyjnego Jana Kłopotcia. Trzeci z ludzi usiłował wyrwać jednemu z żołnierzy karabin. Po strzałach zaczęto uciekać. Żołnierz, który wyszedł bez szwanku dał ognia do uciekających. Jeden z nich został zabity. Nazwiska zabitego dotychczas nie ujawniono. Ciężko rannego żołnierza Pogotowie odwiezło do szpitala wojskowego przy ulicy Zakątnej; strażnik Kłopotiec leczy się w domu.

Ujęty wczoraj na Bałutach przy rozbijaniu monopolu bandyta, jest mężczyzną rosnym, pięknie zbudowanym. Był on widocznie w wielu już opalach gorących, o czem świadczą pozabliźniane postrzały na piersiach i nogach. Ostatecznie rannym w nogę kulą karabinową, która przerwała mu jedną z głównych arteryj, wskutek wielkiego upływu krwi, został aresztowany.

Kradzież. Dzisiaj w nocy przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 37 z mieszkania Rozalii Szumlewiec skradziono srebro stołowe, wartości 170 rb.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Z Lutni. Towarzystwo Lutnia urządza w nadchodzącą niedzielę podwieczorek muzyczny, na którym zostanie odegrany na ogólne żądanie III akt z op. „Straszny Dwór” Moniuszki. W drugiej części członkowie Koła dramatycznego Lutni wykonają piękny i nieznanany fragment z „Wesela” Wyspiańskiego. Początek o godz. 4 i pół po południu.

Teatr. Repertuar teatralny na tydzień bieżący zapowiada:

na czwartek wieczorem w teatrze Victoria „Posła do Dumy” A. Palińskiego, po raz drugi.

na piątek „Dzieci Wanuszyna” Najdiłłonowa.

na sobotę po raz pierwszy operetkę w 3-ach aktach „Dzieci straganiarki” z muzyką M. Blaua i L. Taufsteina.

Ze szkoły muzycznej. Lekcja w tutejszej szkole muzycznej prof. Antoniego Grudzińskiego rozpoczęły się 9 kwietnia i będą trwać do 15 czerwca. Egzaminu odbędą się w końcu maja wobec zaproszonych profesorów i przedstawicieli prasy.

Z bibliografii.

Redakcja „Ziarna” wydała zbiorek drugi, zatytułowany „Bohaterowie polscy.” Zbiorek ten

obejmuje życiorysy: Karola Chodkiewicza, Kazimierza Puławskiego, ks. Józefa Poniatowskiego i Wojciecha Bartosza Głowackiego z portretami. Zbiorek ten wyszedł z pod pióra Czesława Ksawerego Jankowskiego.

T E A T R.

Jubileusz Czesława Janowskiego — „Poseł do Dumy”, komedia w 3-ach aktach przez A. Palińskiego i „Przysługa”, komedia w 1 akcie z francuskiego

Ćwierćwiekowy jubileusz pracy scenicznej, który obchodził w poniedziałek dyrektor teatru polskiego Czesław Janowski, powiódł się zupełnie. Na przedstawieniu jubileuszowym wieczorem obszerna widownia teatru Wielkiego zapełniona była publicznością aż do ostatniego miejsca; oprócz tego bardzo wiele osób, nie mogąc dostać biletów na miejsca numerowane, zapełniło parter. Jubilat przyjmowano owacyjnie, ofiarowano mu mnóstwo kwiatów i cennych podarków.

Po odegraniu «Przysługi» jubilat, wywołany przez publiczność, ukazał się w otoczeniu całej trupy, a skoro oklaski umilkły, p. Zygmunt Werowski w imieniu koleżanek i kolegów złożył mu szczerze życzenia i srebrny wianek w upominku, poczem sekretarz teatru odczytał długi szereg depesz od różnych teatrów, artystek i artystów dramatycznych, instytucji popierających sztukę, krytyków teatralnych, dyrektorów scen polskich i niektórych obcych, oraz od przyjaciół i kolegów.

Na program tego wieczoru złożyły się jednoaktówka z francuskiego «Przysługa» zredagowana i z dużym humorem napisana, w której jubilat w roli Moutoneta, a jego małżonka p. ni Bissen-Janowska w roli Cezaryny znaleźli szerokie pole do popisu i wykazania wybitnego swego talentu, pełnego jeszcze młodzieńczej świeżości i werwy.

Po „Przysłudze” odegrano po raz pierwszy na scenie łódzkiej trzyaktową, satyryczną komedię A. Palińskiego p. t. „Poseł do Dumy”, która właściwie jest krotchwila, wyszydająca naszą arystokrację rodową, niezbyt udanie. Autor widocznie pisał na obstalunek, przyczem ani nie wtajemniczył się w nurtujące obecnie społeczeństwo nasze prądy, ani też nie wyczuł ducha czasu; posługiwał się przytem zbyt szablonowo starymi przeżytkami i dobrze już zużytymi środkami przy ośmieszaniu naszej arystokracji rodowej. Przynać jednak należy, że parę sylwetek osób znanych w Warszawie zręcznie ujął i dał im właściwą dość przejrzystą charakterystykę, co jednak nie ratuje utworu, bo nie wytypował on z twórczego ducha artysty, odczuwającego bóle społeczeństwa i chłuszczącego jego wady biczem satyry, co bawi i ośmiesza, ale zarazem budzi poważniejsze myśli — jeno był i pozostał w oświetleniu kinkietów robotą pisarza, dobrego znawcy sceny i jej środków, wykonaną na obstalunek, wszystko jedno własny czy cudzy.

Wykonawcy, dobrze zgrani, odrazu ujęli sztukę w ton właściwy, farsowy, co pozwala nam po bliżej traktować niektórych z nich, niezdolnych ani grą bez wyrazu, ani zachowaniem się na scenie wcielić się w sposób odpowiedni w postaci naszej arystokracji rodowej. Dopełnia tego jedynie p. ni Bissen-Janowska w roli Marzewskiej, wytwornie zagranej; oraz p. Stanisław Orlik, w bardzo dobrze utrzymanej w tonie właściwym roli hr. Tytusa Rowleckiego. Bardzo też dobrze, konsekwentnie i jednolicie przeprowadził rolę hr. Kwiryna, kandydata na posła i wydawcę „Ogniska demokratycznego” p. Władysław Szarski.

Świat mieszczański miał o wiele lepszych i bliższych prawdy przedstawicieli. Przedewszystkiem jubilat p. Czesław Janowski dał pełną żywą sylwetkę dziennikarza, szczerego demokrata w roli Węgrzyckiego; wybornie z dużym zapalem i siłą zagrał rolę Krzewskiego, redaktora „Ogniska demokratycznego”, biorącego demokratyzm hr. Kwiryna na seryo i broniącego gorących przekonań — p. Jan Janusz. Pełną temperamentu i wyrazu była gra p. ni Marzewskiej w roli Antosi Rębałek, wreszcie wyróżniły się panie: Micińska, Szumlańska i Winiewska oraz p. Siekierzyński w roli sprawozdawcy sportowego Miłnickiego.

Z WARSZAWY.

* Aresztowanie wiecu.

«Warszawski dziennik» donosi:

W prywatnej szkole realnej Zdzisława Maszkiego w sobotę przed południem odbywał się wiecu, na którym było 42 osoby, w tej liczbie nauczyciel szkoły Majewskiego, Władysław Bukowiński, agent ubezpieczeniowy Zygmunt Heryng, uczniowie z różnych szkół w kraju i kilka osób postronnych. Podczas rewizji w szkole znaleziono różne papiery, z których wynika, że przedmiotem obrad była sprawa bojkotowania różnych zakładów naukowych w kraju oraz sprawa zdawania egzaminów dojrzałości w Cesarstwie. Znaleziono też różne wydawnictwa nielegalne.

Protest grupy długoletnich pracowników drogi żel. Fabr.-Łódzkiej.

Zarząd Koła pracowników drogi żel. fabr.-łódzkiej pomieszczył w miejscowych gazetach ogłoszenie o mającym się odbyć w dniu 14 b. m. pierwszym ogólnym zebraniu tego Koła.

Prócz pomieszczenia tam wiadomości o porządku dziennym, zarząd uprzedza, że biuro czasowe przy ul. Juliusza zamknięte zostanie dla przyjmowania zapisów w dniu 13 kwietnia o godz. 7 wieczorem i że do tej pory winny być złożone zarządowi w biurze czasowym wnioski członków, chcących takowe przedłożyć ogólnemu zebraniu.

W ogłoszeniu tem znajdujemy sprzeczności wewnętrzne—samo już tytułowanie się grupy założycieli „zarządem” rzuca się przede wszystkim w oczy—dalej w «porządku dziennym» znajdujemy między innymi zapowiedzianymi na ogólnym zebraniu czynnościami „sprawozdanie z dotychczasowej działalności”, tymczasem «Zarząd» ma być dopiero wybrany i sprawozdanie z działalności redukuje się, według naszego zdania, chyba do relacji grupy założycieli o zabiegach, mających na celu zatwierdzenie ustawy.

Prócz tego, ten „Zarząd” samozwańczy, dążąc najwidoczniej do urzeczywistnienia celów znanej nam kliki— a nie ogółu pracowników kolejowych — pozwolił sobie już dziś pogwałcić prawa ogółu pracowników, oparte na ustawie — drogą fałszywego interpretowania par. 5 tejże ustawy, który głosi: «Członkami Koła mogą być wyłącznie stali pracownicy dr. żel. fabr.-łódzkiej bez różnicy zajmowanego stanowiska, lecz nie wcześniej jak po przesłużeniu przez nich jednego roku na drodze.

Uwaga I. Osoby, które przesłużyły na drodze fabr.-łódzkiej nie mniej, niż 3 miesiące, chcąc zostać członkami Koła obowiązane są przedstawić rekomendacje dwóch członków Koła, przy czym jednocześnie zostają kandydatami. Lista kandydatów wywiesza się w lokalu Koła.

Uwaga II. Kandydat na członka po upływie 6 miesięcy na najbliższym ogólnym zebraniu za pomocą tajnego głosowania większością nie mniej niż 2/3 głosów zostaje zaliczony w poczet członków.

Wbrew jasnej treści przytoczonego paragrafu i uwag — samozwańczy, tytułujący się „Zarządem”, podciągają nawet wieloletnich pracowników drogi, mających „eo ipso” prawo zostać członkami Koła, o ile wyrażą chęć potem, pod kategorię pracowników niedawnych, o których mowa powyżej w uwagach, i pozbawiają ich głosu na zapowiedzianym zebraniu, odmawiając kart wstępu.

Mogliśmy już dziś wobec tej odmowy zaprotestować przeciwko rozporządzeniom kliki drogą ucieknięcia się do par. 55 ustawy, treść którego jest bardzo jasna:

«W razie ujawnionych w działalności Koła odstępstw od obowiązujących na zasadzie ustawy warunków takiej, zarządzającemu drogą fabr.-łódzką przysługuje prawo zawiesić władzą osobistą działalność Koła do chwili rozpatrzenia sprawy przez ministra komunikacji. Prawo zamknięcia Koła przysługuje ministrowi komunikacji. Nie czynimy jednak tego w tej nadziei, że cały ogół pracowników naszej drogi nie tylko powinien, lecz musi — o ile po temu chęć wykaże — wejść bez kandydowania i balotowania w skład Koła z prawem głosu na zapowiedzianym ogólnym zebraniu. Wyjątek stanowią tylko ci nieliczni

S. † P.

Staś Mędrzecki

ukończony synek Władysława i Jadwigi Mędrzeckich po ciężkich i długich cierpieniach zmarł 10 kwietnia 1907 roku, przeżywszy lat 3.

Pogrzeb odbędzie się 11 kwietnia o godzinie 4 po południu z domu przy ulicy Św. Andrzeja № 7 w Łodzi, o czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych

491

Stroskana RODZINA.

Msza żałobna za spokój duszy

S. † P.

Aleksandra

NITKOWSKIEGO

odbędzie się 13 b. m. o godz. 9½ w kościele św. Krzyża, o czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych

492

Rodzina.

ni koledzy, którzy przesłużyli niemniej trzech miesięcy, lecz nie mają jeszcze za sobą roku służby.

Protest nasz oddajemy na sąd ogółu, a przede wszystkim uwadze rozważniejszych osobników grupy założycieli Koła, posiadających odwagę wypowiedzenia swego zdania przeciw rozporządzeniom panów z samozwańczego zarządu.

Grupa pracowników dr. żel. F.-Ł.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W poczytnym piśmie pańskim pod rubryką „Różne zabójstwa” czytaliśmy pomiędzy innymi o zamachu na robotnika, Ignacego Sowińskiego, który jakoby wkrótce po przeniesieniu do jego mieszkania miał umrzeć skutkiem otrzymanych ran. Z wiarogodnego źródła jednakże dowiadujemy się, że rany, które Sowiński otrzymał, nie są śmiertelne, że napadnięty Sowiński żyje i że jest nadzieja utrzymania go nadal przy życiu.

Wyrażając współbolewanie naszemu koledze, nie mamy słów do potępienia wszelkich zamachów bratobójczych, które w obecnym czasie tak często, niestety, u nas się powtarzają.

Raczy Szan. Pan umieścić te kilka słów w swoim poczytnym piśmie i przyjąć zarazem wyrazy głębokiego szacunku.

Robotnicy fabryki Maksyma Szyffera,
ul. św. Karola nr. 19.

Łódź, d. 9 kwietnia 1907.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej
i własne.

Petersburg, 9 kwietnia. (Pr.) Dzisiejsze oświadczenie Kokowcowa co do praw budżetowych Dumy było całkiem nieoczekiwane i wywarło wielkie wrażenie. Uważają to za zręczne posunięcie ze strony rządu, który manifestuje tem chęć wspólnej pracy z Dumą. Jednocześnie była to porażka kadetów, którzy prawa budżetowe Dumy akceptowali w granicach bardzo skromnych. Mowa Kokowcowa była po raz pierwszy oklaskiwana przez część centrum. Przeciw oddaniu budżetu do komisji są tylko socjaliści rewolucyjni i socjaliści demokraci.

Elizawetgrad, 9-go kwietnia. Prokuratorowi odeskiej izby sądowej polecono przedsięwziąć surowe środki, w celu wysledzenia okoliczności i ujawnienia winnych niedawnego zabójstwa członka związku narodu rosyjskiego Prochorowa.

New York, 9 kwietnia. Stacja elektryczna, zasilaająca energią tramwaje miejskie, spłonęła. Mury stacji runęły i zabiły siedmiu strażników ogniowych.

Białogród, 9 kwietnia. Sesja skupszczyzny zawieszona na dwa miesiące. W Serbii południo-

wo-wschodniej rzeki wylały. Ruch na kolejach żelaznych odbywa się z przerwami.

Barcelona, 9 kwietnia. W domu Kalle-Bokkoria wybuchła bomba, przyczem ranione są 4 osoby, z nich trzy ciężko. Wybuchła również bomba pod trybuną, którą w dniu 7 b. m. wznieziono w czasie ceremonii odbierania przysięgi od rekrutów i którą zajmowały władze miejscowe. Przypuszczają, że bombę podłożono pod trybunę przed rozpoczęciem ceremonii.

Kazań, 9-go kwietnia. Na ogólnym studenckim wiecu w uniwersytecie, po obradach nad moskiewskimi wypadkami studenckimi, bezrobocie odrzucono. Postanowiono prosić radę profesorów o zrównanie w prawach byłych seminarzystów z tymi, którzy ukończyli gimnazjum i o pozwolenie na przechodzenie bez przeszkody seminarzystom z jednego wydziału na drugi.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi.
9/IV 1 pp.	743.1	+ 5.8	64	W 3	Z dnia 9/IV Temperatura max. +9.5° C.
9/IV 9 w.	744.8	+ 4.0	78	W 3	Temperatura min. +2.5° C.
10/IV 7 r.	743.6	+ 0.0	78	Pd 5	Opadu 0.0

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, c) 11.55, d) 1.33, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, i) 7.20, j) 9.35, k) 1.150, l) 3.40, m) 5.22, n) 8.30, o) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godz. r) 7.55, s) 12.15, t) 6.13 do Warszawy: o godzinie u) 11.13, w) 4.07.

Przychodzą z Kalisza: o g. 11.03, 3.55, 9.15.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacji Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.12, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 5.10. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Kuluszek 11.15, przychodzi z Kuluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 7.45.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami b, f, k, o kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

W pociągach oznaczonych literami t, u kursują wagony bezpośredniej komunikacji pomiędzy Kaliszem a Kijowem i Rostowem nad Donem.

Piotrkowska № 200.
Lecznica Zębów
M. EPSZTEIN-RIESNIK.

Plomby złote, porcelanowe i t. d.

Zęby sztuczne na złocie, kauczuku z podniebieniem lub bez.

Poprawki sztucznych zębów na oczekaniu.

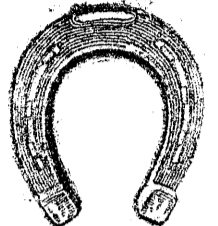
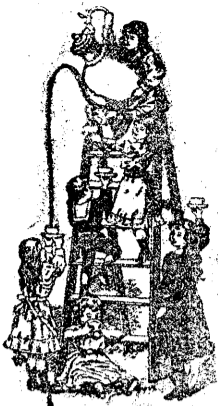
Konsultacya 30 kop. 971012

Ostrzeżenie.

Ponieważ zaczęto podrabiać cykoryę naszą, prosimy o zwracanie uwagi przy kupnie takowej na obok stojącą markę ochronną.

Specyjalny nasz gatunek **Cykorya z obrazkami** opakowana jest w niebieski glansowany papier i zaopatrzona w obrazek oraz banderolę, na której widać dwie obok stojące marki ochronne.

Nasza **Cykorya z podkową** opakowana jest w żółty glansowany papier, na którym znajduje się widok fabryki z podkową po lewej stronie u góry.



Marki ochronne.

WŁOCŁAWSKA FABRYKA CYKORYI
R. Bohne & Co.

171-20-19

Letnie mieszkania

do wynajęcia od 1-go maja w w **Koluszkach, 3 pokoje z kuchnią umeblowane, oraz pokój z kuchnią od 1-go czerwca.** Wiadomość na miejscu w szkole p. Dolewskiego. 414-d-

Letnie mieszkania

do wynajęcia w Suchedniowie, gub. kieleckiej z umeblowaniem i naczyniem stołowym:

- 1) 4 duże wysokie pokoje z dużą werandą, kuchnią, spiżarnią, piwnicą i pokojem dla służby (cena około 350 rb. za lato lub cały rok).
 - 2) Osobny domek o 2 pokojach, dużej werandzie, kuchni i t. p. (cena około 120 rb. za lato lub rok); 2 pokoje na górze po 30 rb. za sezon letni; 1 duży pokój z balkonem na górze 60 rb. Na miejscu przystanek kolejowy, kościół, lekarz, apteka.
- Blizsza wiadomość w Warszawie, Piękna 18 m. 5, lub w Łodzi, Nawrot 13 m. 8. Od 16 kwietnia, Suchedniów, W-na Choroszeńska. 467-4-2

Saksenja-Altenburg.

POLITECHNIKA ALTENBURG

Budowa maszyn. Elektrotechnika. Technologia papieru. Technologia samochodów.

453-6-2

Programy bezpłatnie

Skład Artykułów specjalnych Towarzystwa

J. Block

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun
i SYN

Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

Dźwigi „Otis“
Maszyny do pisania „Remington“
Wagi amerykańskie „Fairbanks“
Biuorka amerykańskie „Derby“
Wielocypedy amerykańskie „Cleveland“ „Rambler“
Szafki składane „Wernicke“
Koła pasowe drewniane
Lampy naftowe „Wellsa“
Segregatory „Imperial“

Zastępca na Łódź i okolice

H. S. NEUMARK, ul. Bonedykta № 2.

1058

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8-10 rano, 5-8 po poł., w niedziele i święta 9-12 rano. 1463-r-153

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9-1 i od 6-9, dla dam od 5-6 po poł. W niedziele od 9-1 i od 3-6 po poł. 1141r28

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8-11 i do 6-8 po połud. panie od 5-6. 637r247

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w. panie od 5-6 popoł., w niedziele od 9-1 r. i od 3-6 popoł. 1420r330

Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8 1/2-1 rano i od 5-8, panie od 4-5. 1070-r-18

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.

Przyjmuje rano od 9 do 10 g. i od 4-8 wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do 1 po południu. 507-d-378

Ostediłem się w tutejszym mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł.

Dr. B. Rejt

ulica ŚREDNIA Nr. 5. 149r38

Dr. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe,
mieszka obecnie przy 1429

Piotrkowskiej № 200.
Przyjmuje od 8-9 1/2 r. i od 4 1/2-6 1/2, pp

Dr. Ark. Goldenberg

ul. Widzewska 106A (koło Głównej)
choroby dzieci i wewnętrzne

Od g. 11-iej do 1-iej i od 6 do 9-iej wiecz. w niedziele i święta od 11-iej do 3-iej. 205-r-22

Gabinet lekarski dla chorych
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
D-ra B. Margulies

Piotrkowska 115.

Przyjęcie od 10-1 i od 5-8 wiecz; w niedz. i święta od 10-1 i od 5-6 1/2 w. Porada 50 kop. 486-r-11

5

rubli kosztują spodnie z dobrego kamgaru. Ubranie marynarkowe z modnego szewcowa od rb. rb. 14.50. Palta letnie od rubli 14. Palta wiosenne od rb. 19. Kamizelki modne kolorowe od rubli 3.50. Wielki wybór ubrań uczniowskich i dziecięcych po niskich cenach w oddziale męskim u

Emilia Schmechla

Łódź, Piotrkowska 98.
Warszawa, Marszałk. 130.

Wina

jabłkowe i jagodowe

znane ze swej dobroci i taniości, poleca
F. Ender, Piotrkowska 103.
Także wina krymskie tylko w wybornych gatunkach. 437-10-0

Każdy może bez wszelkich trudności w przeciągu kilku miesięcy mówić biegle

po francusku

lub **po niemiecku.**

Posiadam świetne świadectwa i poważne referencje Listy sub „Zofia“. 494-3-2

Gustaw Szamowski,

Łódź, Konstantynowska 5

Nasiona polne leśne i ogrodowe (warzywne i kwiatowe), naczynia mleczarskie, nawozy sztuczne, owies, otręby, makuchy, siano, słoma i t. p. 338-24-12

Ogłoszenie!

Po ugodzie z czeładnikami, zakład mój ubiorów męzkich został znów otwarty.

A. Kessler,

471-3-3 ul. Mikołajewska nr. 29.

Życzę pobierać lekcyę **polskiej konwersacyi**

wzamian za lekcyę niemieckiej. Oferty w administracyi „Rozwoju“ pod „Konwersacya“. 470-3-3

NA LETNIE do wynajęcia w **Li-**
MIESZKANIA **sowicach, 4 wiorsty**
od Koluszek.

3 domki

ze wszelkim komfortem, wodociągami, kapielami i t. d.

Blizsza wiadomość Wschodnia nr. 59, I piętro, między 2 i 3 cią u. R. Plantza. 473-3-2

Do sprzedania sklep spożywczy, dający dostateczne dochody, sprawdzic można przed kupnem, egzystujący od lat kilkunastu, a w jednych rękach od lat 8. Sprzedaje się z powodu choroby właściciela. Wiadomość u pana J. Antoniewskiego, ulica Wólczańska nr. 157, sklep piekarski. Cena sklepu przystępna. 466-3

Pracownia Gorsetów

dawniej Mikołajewska 53

NATALII KEDZIERSKIEJ

przyjmuje obstalunki i reperacye.

1575 **Piotrkowska 115 m. 6.**